WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 19 Kwietnia 1876 roku. № 16. 7 (19) Kwietnia 1876 r.

O żniwiarce.

Usługa jaką żniwiarki oddają rolnictwu, zasługuje z wielu względów na baczną uwagę i należyte ocenienie; użycie bowiem maszyny do wykonania sprzętu, stawia rolnika w położeniu niezależném od niedostatecznéj ludności, któréj brak liczebny albo chwilowa niechęć do pracy, nieraz szczególniéj podczas niepogodnego żniwa, w wielu miejscowościach uczuć się dawały; w położeniu zaś takiém, żniwiarka ciągniona przez parę koni a kierowana przez jednego człowieka, jest na usługi rolnika; chodzi więc tylko o dokładne zbadanie: czy żniwiarka stosownie do wyłożonego na nią kapitału i użytéj do wprowadzenia jéj w ruch siły pociągowéj, oddać może dość znaczną przysługę.

Aby to wykazać, należy przedewszystkiém wspomnieć, że żniwiarka (tak jak wszystkie poprawne machiny i narzędzia rolnicze) potrzebuje jako tako przynajmniéj przygotowanego do jéj działania pola. Tnie ona pomiędzy gęstemi kamieniami, ale daleko prędzéj działać może i niżéj ciąć tam, gdzie ich nie ma; tnie na wązkich zagonach i działa na nich dobrze wzdłuż i w poprzek, ale daleko mniéj się rujnuje i mniéj męczy konie, działając na polu gładkiém; tnie zboże nizkie i rzadkie, ale o wiele piękniéj działa na dość wysokiém i gęstém; przy jako tako jednakże sprzyjających warunkach, żniwiarka jest bez zaprzeczenia bardzo pożyteczną machiną, i dla tego każdy, kto któréjkolwiek z licznych jéj odmian wypróbował, ma obowiązek objaśnić ogół o tém czego doświadczył.

„Potrzeba prowadzi do wynalazków,“ a przynajmniéj do prób; otóż i ja spostrzegłszy na początku żniwa brak ludzi do odbycia sprzętu w właściwym czasie, uznałem za konieczne sprowadzenie jakimbądź kosztem ludzi obcych i przedsięwziąłem odpowiednie do tego środki. Tymczasem z moich sąsiadów— gospodarz postępowy, ale nie zapalony nowator zwrócił mi uwagę, że lepiéj będzie kupić żniwiarkę i nią brak ludzi zastąpić; dodał, że sam ma świeżo sprowadzoną żniwiarkę systemu Walter et Wooda, i że z działania jéj jest zupełnie zadowolony. W kilka dni po téj rozmowie odbyłem u siebie próbę sprowadzonéj własnéj żniwiarki, a po téj próbie zażądałem bezzwłocznego nadesłania mi jeszcze dwóch.

Żniwiarki sprzątały nietylko żyto, pszenicę, jęczmień i owies, ale używane także były do łubinu, bobiku końskiego, czerwonéj koniczyny nasiennéj i tatarki, a z tego co w działaniu ich widziałem, przypuszczam, że dadzą się użyć z powodzeniem i do sprzętu rzepaku; szkoda więc tylko, że nie są dobre do sprzętu wyki i grochu. Będę się starał oznaczyć z możliwą ścisłością, co każda z nich tak jak jest teraz, wykonać potrafi. Żniwiarka Walter et Wooda ażeby dobrze i prędko działała, potrzebuje być ciągnioną przez parę dobrych (fornalskich) koni; ponieważ jednak machina nie potrzebując odpoczynku, może działać od wschodu słońca do zachodu, konie więc (chcąc aby machina wiele przez dzień zrobiła) należy kilka razy zmienić, czyli dać na usługi żniwiarki cztery dobre konie i jednego dość zręcznego i pracowitego człowieka, a tak obsłużona machina sprzątnąć może dziennie dziesięć trzystoprętowych morgów zboża, dokonywając ściśle porządnego cięcia i dokładnie starannego ułożenia zboża w garście. Jeżeli więc przyjmiemy, że sprzęt żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, tatarki, bobiku końskiego, koniczyny nasiennéj i łubinu zajmie żniwiarkę przez dni 60, to powinna ona przez ten czas dokonać sprzętu na 600 trzystoprętowych morgach, że zaś żniwiarka tnąc i składając w garście przez jeden dzień zboże z 10 morgów zastępuje niezaprzeczenie (przy wymaganiu równie dokładnéj i starannéj roboty) 20tu ludzi, którzy kosztować będą: 10 kośników po kp. 50 dziennie i 10 kobiet składających starannie ułożone garście po kp. 30, razem 20 robotników rs. 8; należy więc obliczyć, czy działanie żniwiarki więcéj lub mniéj przez jeden dzień kosztować będzie. Główną trudność w tém obliczeniu stanowić będzie cena mająca się za pracę koni ustanowić,—uważam jednak, że rolnik na oznaczenie takowéj przyjąć powinien same koszta żywienia koni i utrzymania należnéj przy nich obsługi, reszta bowiem poniesionych wydatków każdego innego bezpowrotnie kosztuje, a rolnikowi nagradza się drogocennym nawozem; w takim więc razie dla jednego konia dość silnie przez cały rok żywionego (licząc dodatki w porach cięższych robót) potrzeba będzie owsa korcy 25 i siana 30½ centnarów sto dwudziesto funtowych, licząc więc podług cen w okolicach Włocławka praktykowanych, korzec owsa po rs. 3, a centnar siana po kp. 90, okaże się, że koszt żywienia jednego konia wynosi rocznie rs. 102 kp. 45, żywienie więc czterech koni kosztuje rocznie rs. 409 k. 80. Utrzymanie człowieka (czyli fornala) do obsługi czterech koni zgodzonego, kosztuje rocznie rs. 108 kp. 52, czyli utrzymanie czterech koni i fornala można przyjąć rocznie na rs. 518 kp. 32; rozliczywszy więc tę summę na 300 dni samych roboczych wypadnie dziennie po rs. 1 kp. 73. Do tego dodać jeszcze należy od kapitału rs. 300 na machinę wyłożonego procent po 12%, co wyniesie rs. 36, i rozliczywszy procent ten cały na 60 dni przez które żniwiarka jest czynna, wyniesie po kp. 60 dziennie; do tego doliczmy jeszcze kwaterkę dobréj maszynowéj oliwy kosztującą kp. 4, a otrzymamy rzeczywisty koszt dziennéj pracy żniwiarki wynoszący rs. 2 k. 37; że zaś robotnicy mogący zastąpić żniwiarkę mają kosztować jak wyżéj wykazałem rs. 8, czynność więc żniwiarki oszczędzi naszéj kieszeni każdego dnia rs. 5 kp. 63, czyli prawie $^2/_3$ części kosztu ręcznego jéj zastąpienia, a oszczędność ta przez dni 60 stanowić będzie poważną summę rs. 337 kop. 80.

Co do rachunku, to ten względnie do rozmaitych systemów utrzymywania koni i zwyczajów płacenia ludzi, jako też odpowiednio do rozmaitych warunków miejscowych, może być także różny—chociaż w każdym razie prawdopodobnie od powyższego niezbyt daleki;—przy każdém jednak obliczeniu myślę, że nietrudno będzie dowieść wyższości żniwiarki nad robotnika ręcznego. Żniwiarka tnąc zboże zostawiała ściernisko przeciętnie 3½ cala wysokie, gdy tymczasem po ręczném cięciu kosami zostało ono przeciętnie $6^1/_4$ cali wysokie; że zaś słoma sprzątniętéj oziminy miała przeciętnie długości 47 cali, a jarzyny 25 cali — różnica więc pomiędzy ręczném a maszynowém cięciem wynosząca w długości słomy cali $2^3/_4$, stanowiła $^1/_{17}$ część całéj ilości sprzątniętéj słomy oziméj, a $^1/_9$ część słomy jaréj,— że zaś morga oziminy wydała słomy około 45 centnarów, a morg jarzyny około 27 centnarów, to żniwiarka sprzątając po 10 morgów dziennie i działając przez 30 dni na oziminie i przez 30 dni na jarzynie, przysporzyła słomy oziméj centn. 794, a jaréj centn. 900, czyli ogółem centn. 1694; że zaś cena centnara słomy dorównywająca w roku zeszłym cenie centnara siana, bez przesady po kp. 75 liczoną być może, każda więc żniwiarka powiększając zbiór słomy o 1694 centn., zarobiła przez to samo rs. 1270 kp. 50, co stanowi drugą już z rzędu zrobioną przez nią oszczędność.

Co do ilości wykruszającego się ziarna, to po ścięciu zboża kosami i zebraniu go w garście grabiami, znajdowało się na ziemi

w ziarnie i kłosach około $^1/_5$ części zasiewu, czyli około 6 garncy oziminy, a około $^1/_4$ części zasiewu, czyli około 8 garncy jarzyny; po przejściu zaś żniwiarki nie znajdowaliśmy na ściernisku literalnie ani jednego kłosa, a ziarna najwyżéj w oziminie około 2ch a w jarzynie około 4ch garncy. Licząc więc że żniwiarka sprzątająć dziennie 10 morgów, działa przez 30 dni na oziminie i 30 na jarzynie, okazało się, że przysporzyła nam oziminy 37¼ korcy i tyleż jarzyny; licząc zaś korzec oziminy przeciętiowo po rs. 5 kp. 50, a korzec jarzyny przeciętiowo po rs. 3 kp. 50, otrzymamy trzecią przysporzoną nam przez żniwiarkę summę wynoszącą rs. 337 k. 50. Złączywszy więc trzy cyfry, to jest różnicę kosztu pomiędzy ręcznym a maszynowym sprzętem wynoszącą rs. 337 k. 80, wartość przysporzonéj słomy rs. 1270 k. 50 i wartość uchronionego od wykruszenia się na polu ziarna rs. 337 k. 50, otrzymamy oszczędzoną ogólną summę rs. 1945 kp. 80, dającą żniwiarce w gospodarstwie rolném stanowcze prawo obywatelstwa.

Ponieważ jednak nie zawsze żniwiarka może mieć sposobność sprzątnięcia 600 morgów, a przy mało skrupulatném częstokroć naszém gospodarstwie zamiast możliwych 10ciu, może tylko po 7 do 8 morgów dziennie obrabiać, że wreszcie może ulédz wypadkowi zepsucia i przez to być kilka dni nieczynną; wziąwszy więc to wszystko na uwagę, wróćmy się jeszcze raz do cyfry mówiących, że żniwiarka na 600 morgach przez nią sprzątniętych daje nam czystego zysku w słomie, ziarnie i różnicy wydatku na sprzęt rs. 1945 kp. 80; jeżeliby zaś zamiast 10ciu, sprzątała ona tylko 7 morgów dziennie, to zastępowałaby nie 20tu, ale tylko 14tu ludzi, którzy kosztowaliby dziennie rs. 5 k. 60, żniwiarka zaś kosztować będzie jak wyżéj dziennie rs. 2 k. 37, czyli oszczędność dzienna zamiast wynieść jak wyżéj liczyłem rs. 5 k. 63, wyniesie tylko rs. 3 k. 23, czyli o rs. 2 k. 40 dziennie mniéj, a przez 60 dni mniéj o rs. 144, które odjąwszy od powyższéj summy rs. 1945 kp. 80, otrzymamy rs. 1801 k. 80. Że zaś w powyższy sposób żniwiarka przez 60 dni sprzątnie zamiast 600 tylko 420 morgów, należy więc zysk z oszczędzonych słomy i ziarna podług powyższego obliczenia wynoszący na 180 morgach rs. 482 k. 40 odjąć od rs. 1801 k. 80, a reszta wynosząca rs. 1319 k. 40, stanowić będzie zysk czysty przez 60 dni za pomocą żniwiarki osiągnięty, czyli że żniwiarka da czystego zysku dziennie po rs. 21 k. 99; a ten zysk koniecznie (w bardzo małém nawet gospodarstwie) znaleźć się powinien, gdyż 7 morgów dziennie sprzątnie żniwiarka przy bardzo powolnym ruchu i kilku dłuższych przystankach; jeżeli więc zatrudniona będzie tylko przez dni 30, to jeszcze da nam oszczędności rs. 659 k. 70; po potrąceniu więc za nią rs. 300 i wysoko obliczonych kosztów jéj sprowadzenia rs. 10, a wreszcie i kosztów mogącéj się zdarzyć (skutkiem nieostrożnego jéj użycia i przez to zepsucia) reparacyi rs. 29 kp. 70, czyli razem odtrąciwszy rs. 339 k. 70, otrzymamy najzupełniéj czystéj oszczędności rs. 320, i będziemy mieli na następne żniwo już darmo, tak dobrą prawie jak nową machinę.

W obliczeniach wszystkich przyjmowałem: że czynność żniwiarki na każdéj mordze jednego dnia sprzątniętéj zastąpić może dwoje ludzi—i rzeczywiście kto nie ma żniwiarki, rękoma zastąpić ją musi; jednakże robota ręczna dokładnością swoją (o ile ją poznałem) nigdy jeszcze nie wyrównała pięknemu sprzętowi przez żniwiarkę dokonanemu, po którym ściernisko zdaje się być umyślnie pod ścisłą miarę wyrównaném.

Obliczając przytoczone wyżéj korzyści jakie żniwiarka przynieść może, nie brałem wprawdzie na uwagę przypuszczeń które już słyszałem, że: „gdy się żniwiarka zepsuje i będzie stała bez czynnie kilka dni, a po zreperowaniu jéj przyjdą ciągłe deszcze, to zboże zgnije;“ albo że: „gdy przed żniwami spadną wielkie deszcze, to żniwiarka wysłana w pole ugrzęźnie na pewno, a w takim razie nietylko nie będzie mogła działać, ale się jeszcze popsuje;“ pominąłem jednakże te przypuszczenia dla tego, że w razie spełnienia się pierwszego, zboże na pniu porosnąć i zgnić może; w drugim zaś wypadku mogłaby być niemożność wjechania po zboże na pole, a tém samém zwiezienia go do stodół albo w stogi.

Dodać tu należy, że przy lepszym urodzaju, korzyści jakie żniwiarka przynosi, powiększą się jeszcze z powodu: a) że każdéj słomki przybywa nam parę cali, na większéj więc ilości ogólnego sprzętu, większa będzie i ilość przybytku; b) że przy sprzęcie gęściejszego zboża więcéj się ziarna wykruszy, a ponieważ żniwiarka oszczędzająca nam około połowy téj straty, przy mającéj się rozpruszyć większéj ilości ziarna, więcéj nam go oszczędzi, i c) że w gęstém zbożu gdzie robotnik jest obciążony a kosa ręczna się plącze, żniwiarka znajdzie się właśnie w swoim żywiole i tém dokładniéj (jak już próby dowiodły) sprzętu dokona.

Spojrzyjmy teraz na ujemną stronę żniwiarki, a spostrzeżemy że ma ona (to jest żniwiarka systemu Walter et Wooda) jeden niewielki wprawdzie ale zawsze niedobór leżący w tém, że dyszel jéj obciążony dość znaczną częścią ciężaru całego mechanizmu, trochę za bardzo za pośrednictwem naszelników ugniata karki naszym poczciwym koniom; byłoby więc bardzo pożądane przekonanie się za pomocą odbytéj jednocześnie i w jednéj miejscowości publicznéj próby żniwiarek wszelkich systemów, czy czasem która inna mając wszelkie zalety żniwiarki Walter et Wooda, nie jest wolna i od powyższéj wady. Podobno Warszawianka obiecuje nam wszelkie przymioty jakich wymagać można; szkoda tylko, że może jeszcze bardzo długo wypadnie nam czekać na nią, bo pewnie gdyby przystąpiła do odbycia próby i okazała się na takowéj choćby nie lepszą ale równie dobrą jak współzawodniczka jéj systemu Walter et Wooda, to każdy z nas chętnie porzuciłby Amerykankę, a hołdował swojéj rodaczce; emulacya jednak jest dość znacząca, gdyż i ta pierwsza ciągle się ulepsza, a nawet podobno dla usunięcia wspomnionéj wyżéj jéj wady, już urządzone jest jakieś kółko na sprężynie, mające się ulokować pod dyszlem, dla utrzymania go bez współudziału koni w pewnéj wysokości.

S. M.

Uprawa buraków cukrowych.

(Ciąg dalszy. — Patrz Nr. 14).

3. *O hodowli nasienia.* Nasienie jak najlepszego gatunku wysiewa się około połowy kwietnia na dobrze uprawnym, suchym i ile możności wapiennym kawałku roli, na drugoletnim lub trzecioletnim gnoju, w odległości 12 lub 13 cali kwadratowych. Podczas wzrostu trzeba buraki troskliwie okopywać. Sprzątać je można dopiero przy końcu października. Przed sprzętem trzeba, przy pomocy wprawnych do tego ludzi, zrewidować każdą pojedynczą roślinę i wszystkie buraki, które się wyrodziły lub odmiennego każą się domyślać gatunku, co po koronie i kształcie liścia poznać można, naznacza się, by je najprzód wykopać i z pola usunąć. Poczém pozostałe a uznane za zdatne do wydania nasienia buraki się wybiera i po wykopaniu przesortowawszy raz jeszcze pod ścisłym dozorem, zanosi się w zielonych koszach na miejsce, gdzie mają być na zimę zachowane. Tam je się w 1½ stopy głębokie i 4 stopy szerokie doły sypie, oderznąwszy poprzednio ostrym nożem liście zupełnie gładko, tak przecież, aby buraki nie zranić i w tychże dołach układa się w jednéj warstwie głowami na dół gęsto jeden przy drugim. Poczém przykrywa się na 18 cali ziemią, jednak nie w kształcie dachu, lecz zupełnie płasko, ażeby woda deszczowa mogła wsiąkać. Żeby woda stała na powierzchni, nie trzeba dozwolić, coby przecież tylko wtenczas nastąpić mogło, gdyby woda zaskórna z wnętrza ziemi wytryskała. W suchych latach nasienne buraki, przykrywszy na 3 cale ziemią, polewa się mocno wodą i oblepione mokrą ziemią, przykrywa na wierzch suchą na 1½ do 2 stóp grubo. W taki sposób najlepiéj przechowują się i nigdy się nie psują. Zą nadejściem ostrego mrozu, kładzie się na wierzch cokolwiek gnoju, który zaraz po ukończeniu zimy zdjąć należy. Gdy przed mrozami zostały buraki przykryte na 3 stopy ziemią, gnój już niepotrzebny.

Na początku kwietnia nasienne buraki się odkrywają i nadpsute i objedzone przez myszy zużywa się na paszę, zdrowe zaś w zielonych koszach przenosi się na miejsce, gdzie mają być posadzone i gdzie już dołki w tym celu powinny być porobione. By daleko nie nosić, powinien być na ten cel wybrany kawałek roli jak najbliżéj tego miejsca, gdzie w zeszłym roku rosły buraki. Po

przeniesieniu tamże, sadzi się na 2 do 2½ stóp odległości w kwadrat; po zasadzeniu trzeba na około każdego buraka mocno ziemię udeptać i przykryć na pół cala ziemią, dla uchronienia od późnych przymrozków i od ogryzienia przez zające.

Skoro tylko zielsko wypuści, zaraz buraki okopać należy i około 4 tygodnie późniéj, gdy znów zielsko się pokaże, lub gdy buraki wyrosną na 8 cali wysoko, obsypać je trzeba haczką lub obsypywaczem. Ze sprzętem czekać nie można, dopóki wszystko nasienie dojrzeje, lecz sprzęt się rozpoczyna, gdy większa połowa jest dojrzałą, co rozpoznać można po tém, że rozgryzłszy ziarno, takowe okazuje się mącznèm. Dojrzałe nasienniki się ścina i wiąże w małe pęczki o 6 calach średnicy. Pęczki te ustawia się w sztygi tak jak rzepik i to w ten sposób, aby powietrze dobrze je owionąć mogło. Z pozostałych nasienników ścina się sierpem kwitnące jeszcze lub niedojrzałe czubki, poczém zwykle w przeciągu tygodnia można i to późniéj dojrzewające nasienie ściąć, z którém postępuje się tak jak z pierwszém. Skoro nasienie wyschło dostatecznie, urządza się na polu pośrodku sztygów, zeskrobawszy na pewnéj przestrzeni luźną ziemię, z któréj naokoło mały wał się tworzy, klepisko do młócenia. Tam dotąd znosi się pęczki z nasieniem na wielkich płótnach i młóci cepami lub kijami, poczém omłócone ziarno dla zupełnego wyczyszczenia przewozi się do stodoły na klepisko. *(d. c. n.)*

Sprawozdania tygodniowe:

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Gdańsku.

Gdańsk 8 kwietnia 1876 r.

Powietrze było suche i niebo nieco przez kilka pierwszych dni tego tygodnia zachmurzone, wyjaśniło się, wszakże od czwartku temperatura, pomimo bardzo pięknéj pogody, w skutek silnego wiatru zachodniego trochę oziębiła się. Wiadomości o stanie ozimin są zadowalające.

W zachodniéj Europie pod wpływem uspokajających wiadomości co do przyszłych zbiorów, tranzakcye zbożowe miały prawie wszędzie charakter chwiejny i na wszystkich targach notowano zniżkę. Drugą przyczyną niepomyślnie na ceny oddziaływającą są, jak się zdaje, dosyć znaczne zapasy chwilowo nagromadzone w Anglii i Francyi, w skutek ciągle zwiększającego się importu; jeśli jednak ostatni wykaz ministra agrykultury Stanów Zjednoczonych okaże się zgodnym z rzeczywistością, w takim razie należy się spodziewać, że po wyczerpaniu się tychże, ceny muszą uledz korzystnéj zmianie, ponieważ import dalszy z tego kraju, głównego dostawcy zachodniéj Europy, znacznie zmniejszyć się powinien. Według brzmienia powyższego wykazu zbiory tegoroczne w Stanach Zjednoczonych wynosiły 247 milionów buschli, t. j. o 63 milionów mniéj jak w roku zeszłym, że zaś deficyt tegoroczny co do gatunku może być oceniony na 35,580,000, wypadnie przeto ogółem 211,420,000 busheli; odciągnąwszy jeszcze od téj cyfry summę eksportu 38 milionów, zostaje więc na potrzeby konsumcyi i zasiewy 173,420,000, t. j. tyle, ile mniéj więcéj zwykle Stany Zjednoczone rocznie konsumują. Zważywszy jednak, że ludność St. Zjednoczonych corocznie o 3% się zwiększa, a nadto zasiewy coraz większe przybierają rozmiary, wyjdzie więc na to, że zapasy St. Zjednoczonych zbyt są już wyczerpane, aby eksport w tych samych rozmiarach mógł daléj być kontynuowany.

W Anglii, gdzie stan ozimin jest zadowalający, tranzakcye zbożowe były bardzo mało ożywione i ceny miały zniżkową tendencyę. W Liwerpolu, Bristolu, Hull i Leith notowano o 50—75 cent. niżéj. Dowóz krajowy wynosił w tym tygodniu 41,500 kwar., t. j. o 4000 kwar. mniéj jak w zeszłym tygodniu; dowozy zaś zagraniczne były również niewielkie, mimo to sprzedaż takowych była utrudniona, gdyż kupujący wyczekują obniżenia cen. W portach stoi obecnie 22 ładunków niesprzedanych. Liczba okrętów znajdujących się obecnie w drodze wynosiła 30 marca 236 okrętów wiozących razem 1,165,000 kwart., z tych na samą Kalifornię przypada 690,000 kwar. Według ostatnich wiadomości zapasy śpichrzowe w Londynie zmniejszyły się o 143,000 kwar., w zamian donoszą, że Liwerpol, Hull, Glazgów, Dublin i Glocester takowe wzmocniły. W Nowym-Yorku ceny pozostały bez zmiany. We Francyi w początku tego tygodnia, pomimo narzekań na ogólny stan ozimin i opóźnienia robót polnych, tendencya była słaba, lecz ceny zeszłotygodniowe się utrzymywały; obecnie zaś gdy z powrotem pięknéj pogody wszelkie obawy się uspokoiły, ceny wszystkich gatunków się obniżyły o 50 cent. i sprzedaż stała się utrudniona. Toż samo i w Belgii zaczyna się w ostatnich dniach przebijać tendencya zniżkowa. Hollandya zdaje się posiadać jeszcze niedostateczne zapasy dla zaspokojenia swych potrzeb, gdyż czyni obecnie wielkie zakupy na morzu Czarném, wszakże i tam ceny zaczynają słabnąć. Austrya i Węgry ucierpiały wiele od zalewów rzek, przyczém zasiewy wiosenne w skutek nieustannych deszczów zostały opóźnione, mimo to jednak ceny uległy także zniżce. W całych Niemczech panuje również tendencya zniżkowa. Na naszym placu dowóz z Polski był bardzo znaczny i większa część takowego z powodu wysoko limitowanych cen nie mogła być sprzedaną, zwłaszcza, że pokup był bardzo mały, ponieważ ceny zagraniczne zaledwie naszym dorównywają. Prócz tego nie ma nadziei aby Anglia, największy importer naszego towaru i posiadająca chwilowo dosyć znaczne zapasy zbożowe, mogła wkrótce nowych zapotrzebować, a tém samém i ceny swoje wzmocnić. Powyższe też okoliczności a nadto spodziewany niedługo jeszcze większy dowóz z Polski, obudzając nadzieję nowego obniżenia cen, wstrzymywały naszych eksporterów od wszelkich znaczniejszych zakupów. Przy takich więc warunkach zbyt, nawet przy ustępstwie 2—3 mark na tonnie, był na naszym targu niezmiernie ograniczony. Żyto miało lepszy odbyt.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy 730 ton i 330 ton żyta, i płacono:

Za tonnę czyli 1000 kilogr.	wagi hol. fun.	marek
Pszenicy jasno-pstréj	127/8—130	207½—210
„ szaro-szklistéj	126 128	198—202
„ letniéj	123-135	190—198
Żyta	120—126	144-151
Jęczmienia czterorzędnego	105—109	138-144
Jęczmienia dwurzędnego	116—117	158—160
Grochu wielkiego zielonego		166

Koniczyna czerwona 138 mr. p. 100 K°.

Aleksander Makowski i Sp.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec 9 kwietnia 1876 r.

Powietrze było w tym tygodniu zupełnie normalne. Również z Anglii i z całego Zachodu donoszono o łagodném, wiosenném powietrzu, a w niektórych dniach przechodziła temperatura średnicę normalnego stanu. Lecz w okolicach północnych dała się jeszcze zima uczuć, a w Petersburgu było w dniach ostatnich 4 stopnie zimna. Dla rolnictwa i dla naprawienia tylokrotnie przerwanych komunikacyj było ustanie powietrza wilgotnego bardzo sprzyjające. Również i nadal jest powietrze ciepłe i suche pożądaném. W naszéj prowincyi było powietrze w pierwszych dniach tego tygodnia łagodne i piękne, dopiero w końcu oziębiło się przez wiatry północne, a termometr spadł w ostatniéj nocy na 0. Wiatr był zachodni, południowo-zachodni, północny, północno-zachodni, Z sprawozdań ze stanu ozimin sądzić można, że i u nas nasioną olejne częściowo uszkodzone, częściowo zniszczone zostały. Również i żyto nieco ucierpiało, jednakowoż szkodę tę sprzyjające powietrze wiosny może jeszcze naprawić. Stanu pszenicy osądzić jeszcze nie można. Na placach zbożowych w zachodniéj Europie panowało i w tym tygodniu mdłe usposobienie, tygodnia zeszłego na żadnym znaczniejszym placu zwyżek nie notowano.

Targ londyński był mało ożywiony, a pokup nadeszłych ładunków słaby. Inne targi angielskie miały również słabą tendencyę pomimo małego dowozu pszenicy.

We Francyi notowano wreszcie zwyżkę pszenicy i mąki.

Belgia kupuje zbyt mało z okolic produkcyjnych, podczas gdy w Hollandyi znaczne zakupy zboża w ostatnich czasach w portach rossyjskich spowodowały zniżkę w cenach żyta.

W Niemczech pod wpływem targu berlińskiego dawała się uczuć zniżka. Na przyszłość niejest bez znaczenia, jaką ilość osiągną oczekiwane z Rossyi dowozy po otwarciu portów baltyckich. Chociaż dowozy te podług ogólnego mniemania w przyszłych miesiącach większe będą jak w roku ubiegłym, jednakowoż zbyt wielkich nadziei na tém pokładać nie można.

Na tutejszym placu pokup był większy niż w zeszłym tygodniu, pozostawia jednakowoż jeszcze wiele do życzenia. Z rossyjskich dowozów wodą nadeszły już niektóre ładunki w początku tego tygodnia i spodziewać się można ztamtąd obfitszych dowozów. Dowozy koleją są dla złych dróg i rozpoczętych prac w polu bardzo słabe. Wiosenny termin na zboże kończy się w sobotę 29 kwietnia, na spirytus w środę.

Pszenica miała słabe usposobienie; stosunkowo do gatunku płacono 4—6 m. taniéj jak w zeszłym tygodniu. Żyto miało w początku tygodnia trudny odbyt, w końcu lepszy. Jęczmień był mało dowieziony; za lepsze gatunki płacono ceny zeszłotygodniowe. Owies miał w lepszych gatunkach łatwy odbyt. Groch i bób miał słabą tendencyę. Wyka była w cenie zeszłotygodniowéj. Nasiona olejne miały słaby odbyt; ożywienia spodziewać się można przy większych dowozach wodą. Tymotka utrzymała się w cenach zeszłotygodniowych, a gatunki lepsze płacono nawet wyżéj. Spirytus miał zbyt mały dowóz; późniejsze odstawy zaniedbano i nieznaczne tylko umowy przyszły do skutku.

Płacono za tonnę—1000 kilogramów wagi hol.

Pszenicę wys. wybor.	116—133 f.	185—207 m.	114—126	kop. pud
„ białą	115—132 f.	145—200 m.	89—123	„
„ czerwoną	111—134 f.	144—200 m.	89—123	„
Żyto	110—128 f.	120—147 m.	74— 90	„
Jęczmień browarny		118—155 m.	73— 95	„
„ na paszę		114—152 m.	70— 94	„
Owies		128—144 m.	78— 89	„
Groch biały		133—160 m.	82— 99	„
„ zielony		145—175 m.	89—108	„
Wyka		185—208 m.	114—128	„
Siemię lniane		218—265 m.	134—163	„
Spirytus za 10,000 litrów %		46¼—47 m.		

J. Roehr.

Sprawozdanie tygodniowe M. Baranowski et Comp. w Gdańsku.

Sobota 15 kwietnia 1876 r.

Przez cały prawie tydzień mieliśmy powietrze zimowe połączone z wiatrem, a poniekąd mały deszcz. Jakkolwiek wiadomości o stanie zasiewów w naszéj okolicy są dość korzystne, to życzą sobie jednakowoż rolnicy więcéj ciepłego powietrza i deszczu, gdyż silny wicher, który przez cały tydzień panował wysuszył więcéj pola, niż to było potrzebne. Na stan rzepaków dają się słyszeć ogólne skargi. Anglia miała w tym tygodniu także powietrze zimne, a częstokroć padał nawet śnieg, powietrze to nie miało jednakowoż na targi tamtejsze odpowiedniego wpływu, gdyż targi te były bez życia, a jakkolwiek pszenica krajowa przyniosła jeszcze ceny zeszłotygodniowe, to pszenicę zagraniczną tylko po niższych cenach można było zbyć.

Pomijając, że wysiewy zimowe w Anglii wynosiły tylko $^5/_7$ téj przestrzeni, jaką w r. 1875 uprawiono, to spodziewają się oprócz tego późnego żniwa, gdyż zasiewy z powodu rychłéj zimy zbyt późno ukończone zostały; i tak w tym roku Anglia tylko na lichy sprzęt liczyć może. Pomimo tych okoliczności ceny pszenicy nie mogą się poprawić, gdyż w drodze do Anglii znajdują się znaczne ładunki pszenicy, a i ogromne zapasy składowe w większych portach angielskich tylko bardzo mało się zredukowały, przeto konsumenci pozostają bez obawy, aby do nowego żniwa im towaru zabraknąć miało. Dnia 6 b. m. było w drodze do Anglii:

	1,116,400	kwarterów pszenicy,	
naprzeciw	1,165,000	„ „	w tygodniu poprzednim,
„	1,375,000	„ „	w równym czasie 1875 r.

W ostatnim czasie przybyło jeszcze tam 24 ładunki pszenicy, których sprzedaż nawet po 1 szyl. na kwarterze niżéj takie trudności przedstawia, że 19 ładunków wcale sprzedać jeszcze nie zdołano.

Dowozy do Anglii wynosiły w tygodniu 1 kwietnia się kończącym: 758,184 centn. pszenicy, 145,791 cen. mąki,

naprzeciw	814,825	„ „	83,783	„ „	w tyg. poprzedn.
„	576,336	„ „	93,976	„ „	w tym samym

tygodniu 1875 r., a import angielskiéj pszenicy był prawie taki sam jak i w tygodniu zeszłym, gdyż wynosił:

	41,338	kwarterów po przeciętnéj cenie	44 szyl. 4 pen.
naprzeciw	41,445	„ „	„ 43 szyl. 4 pen.

w tygodniu poprzednim, naprzeciw 46,699 kwar. po przeciętnéj cenie 42 szyl. 8 pen. w równym tygodniu 1875 r.

W Londynie targi były tak w poniedziałek jak i w środę wątłe; interes ograniczał się na potrzebę konsumcyi tylko i przytém płacono za suchą angielską pszenicę ceny ostatnie, podczas gdy pszenica obca nawet i po niższych cenach trudna była do zbycia. Tak samo i tranzakcye na odstawy ze stron Baltyku nie dały się dotychczas uskutecznić, nawet przy niższych żądanich naszych eksporterów. Dowieziono tam 31,104 kw. pszenicy obcéj. Liwerpol miał wprawdzie we wtorek targ stały, obrót jednakowoż był bardzo mały. W Leith nie doznały ceny zmiany przy małym tylko interesie. Hull miał dobry odbyt na pszenicę angielską. Nowy-York notował w końcu cokolwiek lepsze ceny. Targi we Francyi okazały mało chęci do kupna, pomimo że dowozy tylko były mierne, natomiast donoszą z Paryża o cenach lepszych na pszenicę i mąkę. Belgia i Hollandya miały targi spokojne przy miernym tylko interesie. Nad Renem okazała się znowu cokolwiek większa potrzeba w towarze efektywnym, w skutek czego termina w Kolonii cokolwiek się ustaliły. Niemcy południowe były wątłe, Austro-Węgry stałe, a Berlin notował w początku tygodnia niższe ceny, poprawił się jednak późniéj cokolwiek tak na pszenicę jak i na żyto.

Nasz targ pszeniczny w początku tego tygodnia bardzo był wątły, i sprzedaż dla braku chęci do kupna trudna. Z ładunków z Polski nadesłanych wiele musiano wziąć na skład, ponieważ ceny, jakie przynieść miały w stosunku do naszych, o wiele były za wysokie. Ceny też naturalnie przy takich okolicznościach o 2 do 3 mr. na tonnie spadły. W czwartek tylko nadspodziewanie targ nasz bardzo był ożywiony, tak, że w tym dniu 1200 ton sprzedano. Ogólny obrót tygodnia ostatniego wynosił 2800 ton, a ceny w końcu były następujące:

Tonna z 2000 f. celn.=2442 f. pudow.			korzec polski
	Marek	waga hollen.	242 f. pudow. rs. i k.
Pszenica jara	193—194	128—129	7.23—7.27
„ pstra	195—196	123—124	7.31—7.34
„ szklista	197—198	125—126	7.36—7.40
„ jasno-koloro.	200—201	127/8—129	7.47—7.53
„ jasno-pstra	206—207	129—130	7.72—7.75
„ biała	211—212	129—130	7.90—7.92
Żyto			korz, pol.=232 f. pud.
krajowe	141—142	119—120	5.07—5.10
„ polskie	140—147	118—126	5,03—5.20
Jęczmień			korz. pol.=202 f. pud.
dwurzędny	161—162	115—116	5.04—5.06
Groch			korz. pol.=262 f. pud.
kuchenny piękny	174—175		7.06—7.08
Spirytus (okowita)	43.25—43.75		16.36—16.54
		za 10,000 litrów %.	

Termina. Za pszenicę płacono za kwiecień maj 197, 198 mr., za maj-czerwiec żądano 200 m., za czerwiec-lipiec żądano w końcu 205 m., ofiarowano 203 m.; za lipiec sierpień żądano 209 m., ofiarowano 207 m.; za wrzesień-październik płacono 210 m. i żądano w końcu 210 m. Wypowiedziano w tym tygodniu 350 ton.

Za żyto płacono za kwiecień-maj 141, 142 m.

Z Polski do Gdańska dowieziono przez Toruń od 7 do 11 b. m.

	1,561	ton pszenicy,	454	ton żyta,	
w ogóle	15,304	„	4051	„	w tym roku,
naprzeciw	4,402	„	647	„	w równym czasie 1875 r.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 7 (19) Апрѣля 1876 г.